

Szkółka



niedzielnia

Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwym.

Leszno. — *Niedziela czternasta po Zielonych świątkach, dnia 1. Września 1844.*

Religia.

Ewangelia u Mateusza świętego
w Rozdz. VI. w. 24 — 34.

Wówczas mówił Jezus Uczniom swoim: Zaden nie może dwom Panom służyć. Bo albo jednego będzie nienawdził, a drugiego będzie miłował; albo jednego trzymać się będzie, a drugim wzgardzi. Nie możecie Bogu służyć i mamonie. Dla tego powiadam wam, nie troszczcie się o życie wasze, co byście jedli; ani o ciało wasze, czémbyście się odziewali. Czyliż dusza nie jest ważniejsza niż pokarm, i ciało niżli odzienie? Wyrzycie na ptaki powietrzne, iż te nie sicią, ani żną, ani zbierają do gumien; a Oyciec wasz niebieski żywi je. Czyliście wy niedaleko ważniejsi niż one? I któż z was, troszcząc się, może przydać do wzrostu swego łokieć jeden? A o odzienie czemu się troszczycie? Przypatrzcie się liliom polnym iako rosną: nie pracują, ani przędą. A powiadam wam, iż ani Salomon we wszystkiéy ozdobie swéy nie bywał tak przybrany, iako jedna z tych. A jeśliż trawę polną, która dziś jest, a jutro będzie w piec

wrzucona, Bóg tak przyodziewa; iakoż daleko więcéy was małowierni? Nie troszczcie się tedy, mówiąc: coż będziemy ieść, albo, co będziemy pili, albo czém się będziemy przyodziewać? Boć się o to wszystko Poganie wielce starają. Albowiem Oyciec wasz niebieski wie, że tego wszystkiego potrzebuiecie. Szukajcież tedy naprzód królestwa Bożego i sprawiedliwości jego, a to wszystko będzie wam przydano.

Nauka.

Faryzeuszowie modląc się lub poszcząc, nie czynili tego z potrzeby wewnętrznej, z potrzeby duszy, z przekonania osobistego, ale, iako obłudnicy, czynili to wszystko dla oka: modląc się, mówili wiele, a poszcząc, byli smętnymi. Ostrzegając Pan Jezus Uczniów swoich, aby ich nie naśladowali, pouczył ich, iak się modlić i iak pościć mają; a potem rzekł: „nie skarbcie sobie skarbów na ziemi, gdzie rdza i mól psuie, i gdzie złodzieie wykopywają i kradną; ale skarbcie sobie skarby w niebie, gdzie ani rdza, ani mól nie psuie, i gdzie złodzieie nie wykopują, ani kradną. Albowiem gdzie jest skarb twój, tam jest i serce twoje.“ Co człowiek uważa za najdroższe dla sie-

bie, za skarb swój, do tego się też przywiązuje; jeżeli rzeczy doczesne, w rzeczach doczesnych się zakopie; a zakopawszy się w doczesności ciałem i duszą, nie podobno, aby przytém była szczera pamięć na Boga, na posiadanie onego. Dla tego to mówi dalej Zbawiciel, iak nam to dzisiejsza opisuie Ewangelia święta: „żaden nie może dwom panom służyć: bo albo iednego będzie nienawidził, a drugiego będzie miłował; albo iednego trzymać się będzie, a drugim wzgardzi. Nie możecie Bogu służyć i mamonie.“ A powinnością iest nasza, naymilsi! abysmy przedewszystkiem Bogu służyli; na to howiem stworzeni iesteśmy; szukaymyż tedy naprzód królestwa Bożego i sprawiedliwości iego. Mamon, przez które to słowo rozumie się: złoto, hogactwa, skarby, wszystko, co świat drogim nazywa, iest to iakoby bożek pogański, któremu ludzie wszystko poświęcaią, byle tylko zjednać sobie iego względy, iego łaskę, to iest: byle tylko iak naywięcý zebrać, posieść. A pytam, czyli wielkie zbiory uszczęśliwiaią człowieka? Im więcý zbierasz, tém ci się więcý zachciewa, ciągle masz pragnienie, iakobys się soli naiadł i twoim żądzom nie ma końca. Przy pełnych stodołach iesteś ubogi, niespokoiny, niezadowolniony, a przytém zawsze coś do ucha szepce: to wszystko zostawić trzeba, tém się śmierci nie okupisz, iak to tam będzie na sądzie; dla zbogacenia się, nieiednegoś szukał, ukrzywdził, okradł, okłamał, i tak dalej! należałoby się to wszystko wynagrodzić i to w czwornasób. Ciągła niespokoiność! a tak się dzieie tam, gdzie się tylko służy doczesności, ciału, a o duszy się zapomina; a choć się i pamięta, to się na to nie zważa, tak iakby iey nie było. Na cóż ci się przyda, nierozważny człowiecze! to prze-

sadzone zamiłowanie téy marności światowey? i któż z was troszcząc się, może przydać do wzrostu swego łokieć ieden? Jeżeli Bóg pamięta o ptakach, roślinach, miałżeby puścić w niepamięć ciebie, którego stworzył na obraz i podobieństwo swoje? „Nietroszczcie się tedy, mówiąc: cóż będziem iesć, albo: co będziemy pili, albo czém się będziem przyodziewać? boć się o to wszystko Poganie wielce staraią; albowiem Oyciec wasz niebieski wie, że tego wszystkiego potrzebuiecie.“ Iednemu tylko Panu na raz wiernie i szczerze służyć można, dwom nigdy! Nie oddawamy się tedy w podwóyną służbę, bo na niéy zawsze stracimy. Iednemu Panu poświęćmy nasze usługi, a to temu, który iest ich godzien, który pragnie szczerze naszego dobra, prawdziwego uszczęśliwienia, nie chwilowego, mniemanego, ale trwałego, wiecznego, prawdziwego; a tym Panem iest Bóg, nasz Stwórca.

On nam nie zakazuje pracować i biegać około pożywienia, odzienia i pomieszkania, nie, owszem wielokrotnie w Piśmie świętém zachęca nas do pracy: w pocie czoła pracować będziesz! Pan Iezus w dzisiejszý Ewangelii ostrzega tylko, abysmy się nie oddawali saméy doczesności, w niéy nie szukali naszego istotnego szczęścia, bo na ziemi i w ziemi nieba niezнайdziemy. Tak myśleli Poganie, którzy li tylko o zaspokoienie potrzeb ciała się starali, nie mając pewný nadziei wiecznego życia. My inaczéy pouczeni i zapewnieni, szukaymy przedewszystkiem królestwa Bożego i sprawiedliwości iego, a reszta będzie nam dana.

Zdania Oyców świętych.

Powiedzcie nam, wy próżni miłośnicy świata, powiedzcie i wyznaycie nam, ie-



złiście w tém życiu doznali rozkoszy bez boleści, spokoju bez przeszkody, przyiemności bez obawy, zdrowia bez słabości, światła bez ciemności, wesołości bez zasmucenia, uciechy bez łez?

(Św. Augustyn.)

Wszędy napotykamy w życiu naszym na zwodzicieli i walkę. Iak skoro nie chcemy, aby nas oszukano, potrzeba nam czuwać; jeżeli chcemy zwyciężyć, musimy walczyć.

(Św. Leo Wielki.)

Para lub dym, gdy powstaie, wydawa nam się, że iest coś wielkiego; aż tu ledwośmy go zoczyli, już ci znika; tak i nasze życie, gdy nam się wydaie bytć w samym kwiecie, lada febra ie niszczy.

(Św. Bonawentura.)

Na sprawiedliwą karę zaczyna grzesznik na łożu śmiertelném zapominać o sobie, bo w życiu zapomniał o Bogu.

(Św. Augustyn.)

Nie zasługuie ten na pociechę w śmierci, kto nie chciał o tém myśleć, że umierać musi.

(Św. Cypryan.)

Ten, co pokutującemu zapewnił łaskę, nie obiecał grzesznikowi dnia jutrzejszego.

(Św. Grzegorz Wielki.)

Posiadasz świat, ale Boga nie posiadasz! świat przeminie, a ty z nim zginiiesz.

(Św. Cypryan.)

Rozmaitości.

Ieszcze się ten nie urodził, któryby wszystkim dogodził.

Kret.

„Cóż to tam robicie?“ zapytał ekonom Iorka ogrodowego Pietruszkę, który z kilku ludźmi w ogrodzie robił czaty na krety. — „Psootników tępię,“ odpowiedział zapytany; „trzech już dzisiaj życia pozbawiłem i przy pomocy Boskiej wicęcy ich dostać myślę.“ „Nie masz się z czego chwalić, miły Pietruszko; na co te niewinne, a pożyteczne zwierzęta bezpotrzebnie ze świata gładzić. Wy ogrodowi robicie iak tam gdzieś lyki: Ian skrewił, a Pawła powieszono. Chociaż mi krety nieraz zryją i pola i łąki i ogrody, nie gniewam się na nie, i spokojnie każę rozrzucić kretowiny.“ — „Iak słyszę,“ przerwał ogrodowy, „to ty iesteś adwokatem kretów, i tych podziemnych psotników niewinnemi zwierzątkami zowiesz?“ — „A naturalnie, iak koty w domu, tak krety w polu ia lubię,“ odpowiedział ekonom. „Szkody przez nie poczynione łatwo się dadzą usunąć; gdyż chociaż przez ich rycie wzruszona ziemia traci zeswéy mocy i spoistości, i przez rozrzućenie kretowin wiele zarodów roślin pod iaową ziemią niszczeie, można przecieź to wszystko rękami lub grabiami naprawić, i z pozornéy téy niby szkody, użytek, zwłaszcza na łąkach mchem zarosłych, odnieść. Ze krety tam nayeścięcy przebywaią, gdzie rośliny nędznie rosą, to było przyczyną owego przesądu i haniebnéy potwarzy, iakoby korzonki roślinom podgryzały. Lecz kto im tego dowiedzie, że one, a nie kto inny, sprawcą iest tego? Jak mniemanie owych ludzi, którzy wnoszą, że przy którym domu pies wyle, umrzeć tam ktoś musi, albo gdy dzieci płaczą, deszcz padać będzie, iest fałszywem; bo wycie psa śmierci nie przywoła i płacz dzieci deszczu nie sprowadzi; tak również rycie kreta w miejscach, na których usychaią rośliny, żadnym nie iest dowodem, żeby on korzonki roślinom podgryzał i nadzieie gospodarzy niweczył. Robią to pándrowie, niedźwiadki, i inne podziemne robaki, któremi kret się żywi i wszędzie ich

szuka, a za to, w nagrodę przysługi nam świadczonéj, haniebną śmiercią ginie.“ — „Oho! przepraszam cię, mój Panie Iorko,“ przerwał ogrodowy, „starzy tak mówili, a nam przez uszanowanie niegodzi się wiary ich nicować; sądzili pewno nie bez przekonania, znali bowiem kreta dobrze, a może i lepiéj niż terażniejsi uczeni, którzy zaledwo go malowanego widzieli, a już ci książki o nim piszą. Z resztą nie musieć bydź w książkach tak oczywiście użytek kretów dowiedziony, gdyż paniczce sami, ile razy na święta ze szkół przyjadą, chwytac mi ie pomagają, i pan Bronimierz sześciu ostatnią razą schwytał. Gdyby byli przekonani o ich użytku, toby mi pewno łapki na nie zastawiac zakazali.“ „W młodości z płochości, mój Pietruszko, człowiek wiele robi,“ rzekł ekonom, „czego się potém, gdy przyidzie do lat dojrzałych, wstydzi. Moie przekonanie o użytku kretów nie iest z książki, ale z doświadczenia, i od tego nie dam się wszystkim moim przedkom odwieść, choć ich kocham nad życie, i nie uważam, chociażem dworak, za rzecz chwalebnią, dla iakowychsis względów potwarcą i zabójcą bydź czym. Dla waszego przekonania proszę o iednego kreta: zastanowimy się nad nim zewnątrz i wewnątrz. Wiadomo wam każdemu, że zwierzęta, roślinami tylko żyjące, kłów nie mają, lecz przerwę od zębów przednich do trzonowych. Weyrzyimy w pysk naszemu kretowi; ot patrzcie! ma kły na obydwóch stronach, a żadnéj przerwy, co dowodzi, że iest zwierzęciem drapieżném malém, zwierzątkami, nie roślinami, żyjącém. Rozerzniemy mu teraz brzuch, a i wewnątrz się przekonamy, że potwarz nań miotana, iakoby się żywił korzonkami roślin, fałszywa iest; czém się bowiem kto żywi, to musi mieć w żołądku.“ „„A któżby się tam nim paskudził,““ rzekł ieden i drugi z robotników Pietruszki, „„mybyśmy po téj bestyi żydkami (*) naszemi chleba już kraiac nie mogli.““ — „Nie żądam tego po was, moi ludzie,“ mówił dalej

Iorka; „dla dalszego dowodu, własnego do tego użyć noża. Dla mnie, kiedy idzie bronic niewinnego, nie ma nic obrzydliwego; rzecz taka nikogo hańbic nie może; to téż Pan Bóg stworzył.“ — Rozerznął tedy ekonom brzuch kretowi i z podziwieniem wszystkich nie korzonki roślin, lecz skórki pańdrowiów i kawałki niedźwiadka z żołądka mu wyjął. „Zważcie więc teraz,“ rzekł znowu, „że tępiąc krety, wyrządzaie sami sobie przezto największą szkodę, a podziemnemu robactwu, którego on iest iedynym przysięgłym podziemnym nieprzyacielem, pożądaną świadczycie przysługę, za którą wam z czasem wasze łąki, ogrody i pola pańdrowie z niedźwiadkami wyniszczą, a chrabaszczce drzewa iak miotły do szczeru obebrą. Zbytecznemu rozmnożeniu się kretów natura sama zapobiega, wywodząc ie na powierzchni ziemi, a wtedy rzadko który napasći ptaków lub innych zwierząt uchodzi.“

Dowody te były dla ogrodowego i iego ludzi tak, iak palaca się w domu świeca dla złodzieia. Spoyrzał ieden na drugiego w milczeniu, wszyscy się iednak zrozumieć musieli, gdyż żaden iuż potém ekonomowi w dalszém mowie zarzutów nieczynił. „Nie sądziecie a nie będziecie sądzeni, naucza nas Zbawiciel;“ mówił dalej Iorka; „tak, iak ów kret, cierpi wielu niewinnie, co tém boleśniej dla nich, że właśnie w szczerém usłudze dla nas to przesładowanie ponoszą.“ Wytknąwszy im potém, dla okazania mądrości Stwórcy, całe ułożenie kreta do podziemnego życia: iego ryiak ruchomy, uszka drobniuchne, oczka zaledwo znaczne, nóżki przednie od siebie odwrócone, do odrzucania na bok ziemi zdolne, dłuższe od zadnich, które, żeby mu w ziemi nie zostawały i do posuwania się dogodne były, ma bardzo krótkie; do swoich ludzi poszedł. — *Czego się skorupa za młodu nappie, tém trąci i na starość; z téy to przyczyny po oddaleniu się ekonomu znowu się wszyscy, prócz Pietruszki, do dawnego sądu o krecie wrócili, i gniewali się na niego, że ludzi do bestyi przyrównał. Ujął się teraz za nim ogrodowy, dowodami iego i własném, na ostatnim krecie zrobioném doświadczeniem przekonany, staraiać się przytoczonemi przykładami z Pisma Świętego, gdzie Iezus Chrystus ludzi nie tylko do zwierząt, ale i roślin przyrównał, gadanie ich na ekonomu powściągnąć, lecz daremnie. Niewidząc więc końca, bo kot, iak bądź ciśniony, zawsze na pazury pada, nie prowadził z nimi żadnych inż długich morałów, lecz starodawne przysłowie powiedziaawszy, że się ten ieszcze nie urodził, któryby wszystkim dogodził, łapki im z ziemi powyimować i bróždy wyrzucac kazał.*

Fl.

(*) Żydek to samo co gratyczka, kozik, gatunek noża.